Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Wychodzi w środę i sobotę Cena pojedynczego egzemplarza 15 gr.

Gazeta Śląska

Czasopismo, poświęcone sprawom narodowo-chrześcijańskim na Kresach Zachodnich.

Katowice, ul. Dąbrowskiego 13. Tel. 24-31

Nr. 14 | Katowice, środa, 27 lutego 1929 r. | Rok II.

Ceny ogłoszeń: za jeden wiersz mm. 15 gr. w tekście 50 % drożej, na pierwszej stronie 100 % drożej. Strona ogłoszeniowa podzielona jest na 8 szpalt

Posłowie niemieccy, jako czarna plama pierwszego Sejmu Śląskiego.

Po rozwiązaniu Sejmu Śląskiego, jak zwykle po każdym człowieku czy instytucji, która przestała istnieć, poczęto wydawać sądy. I słusznie, gdyż dopiero po skończeniu pracy można mówić, czy została ona spełniona należycie lub nie.

Ogólny sąd, jaki w pierwszych dziesięciu dniach po zamknięciu tego sejmu wydano, jest ujemny. Sąd ten jest bardzo słuszny. Sejm ten nie spełnił bowiem swego głównego zadania, do którego był powołany: nie uchwalił on ustawy o ustroju województwa śląskiego. Następnie w ostatnim roku swego istnienia Sejm ten był tak kłótliwy i swarliwy, że słusznie społeczeństwo twierdziło, iż zamiast warsztatem ustawodawczym stał się źródłem anarchji duchowej i umysłowej na Śląsku. Te więc dwie ujemne strony wystarczą, ażeby przy rozważaniu dodatnich i ujemnych stron działalności Sejmu Śl. wydać nań wyrok niepochlebny. Wyrok ten dotyczy jednak całego Sejmu Śląskiego, jako takiego. Nie może on natomiast dotyczyć wszystkich posłów i to w równej mierze.

Zastanawiając się nad ważniejszemi wypadkami historycznemi widzimy, iż nawet w najciemniejszych okresach, obok ludzi szkodliwych zawsze znajdywali się ludzie dobrzy z poświęceniem. Przecież i w najczarniejszym okresie Rzeczpospolitej — w ostatnich pięćdziesięciu latach przedrozbiorowych — obok Branickich, Radziwiłłów, Potockich, tchórzliwego króla Stanisława, zajaśniał jeden z największych bohaterów naszych Kościuszko — zawsze i wszędzie tak bywało. Naród bowiem czy rasa, której całe pokolenie jest złe i upodlone, kończy swą historję na zawsze.

Podobnie, tylko w małej bardzo miniaturze było i w Sejmie Śląskim. Obok wielkiego minusa, jaki stanowili w tej instytucji posłowie niemieccy, orax ci, których wciągnął w swój rydwan p. Korfanty, było przecież w tym sejmie kilku posłów polskich, którzy z wielkim nakładem pracy starali się być użytecznymi krajowi, ludności i Rzeczpospolitej. Śmiem twierdzić, że gdyby tych kilku posłów było zasiadało w gronie, któreby było stanowiło większość Sejmu Śl., to niewątpliwie byliby mogli stać się chlubą i ozdobą całej ludności Śląska. Lecz czyż to ich wina, że byli w mniejszości? Czyż to ich grzechem, że inni i to większość robili źle, robili mało i poniewierali godność poselską?

Przedewszystkiem wielkim minusem Sejmu Śl. byli posłowie niemieccy. Razem było ich 14, z tego dwu socjalistów. Stanowili zatem niespełna jedną trzecią tego sejmu. Naogół mówiło się, że posłowie niemieccy stanowili pod względem intelektualnym stosunkowo najlepszy materjał. Ta opinja była zupełnie błędna. Posłowie ci pod względem wydajności pracy w Sejmie Śl. byli kompletnem zerem. Oto kilka porównań:

Od początku istnienia Sejmu Śl. do końca września 1928 r., a więc w ciągu sześciu lat działalności, przypadało na pięciu posłów Pol. Str. Ch. Dem. przeciętnie 550 posiedzeń. Tymczasem na jednego posła niemieckiego przypadało w tym samym czasie zaledwie 313 posiedzeń. Ale to drobiazg. Bowiem samo pojście na posiedzenie sejmu czy komisji nie jest jeszcze żadną pracą. Pewną pracę posła stanowią już wygłaszane przez niego przemówienia z trybuny sejmowej. Oczywiście, że złe przemówienie stanowi pracę w sensie ujemnym. Otóż w czasie wyżej oznaczonym posłowie z Klubu Pol. Str. Ch. Dem. t. j. Janicki, Rakowski, Fojkis, Szymkowiakówna i Szuścik wygłosili razem 598 przemówień, zapisanych na 795 stronicach sprawozdań stenograficznych. Przeciętnie więc na jednego z tych pięciu posłów przypadało 119 przemówień, zapisanych na 159 stronach. Tymczasem 14 posłów niemieckich przemawiało razem na plenum sejmu 521 razy. Ich przemówienia zapisane są na 689 stronach sprawozdań stenograficznych. Na jednego zatem posła niemieckiego przypadało przeciętnie niespełna 38 przemówień. Ilość stron tych przemówień wynosi przeciętnie na jednego posła niemieckiego 49. Dla lepszego uwypuklenia tej marnej pracy posłów niemieckich zaznaczyć wypada, iż sam poseł Janicki przemawiał na plenum w tym czasie 221 razy, a które to przemówienia zapisane zostały na 370 stronach sprawozdań stenograficznych. Widzimy zatem, że jeden poseł Janicki przemawiał tyle, co siedmiu posłów niemieckich.

Lecz i samo przemówienie na plenum sejmu nie stanowi jeszcze istoty pracy posła. Zdolny mówca bowiem może przemawiać, lecz przygotowania.

Istotną pracę posła stanowią jego piśmienne sprawozdania do projektów ustaw. Poseł, zdający na plenum sejmu referat piśmienny, musi znać cały projekt ustawy i musi umieć uzasadnić, dlaczego projekt ten jest taki, jak go przedkłada w myśl uchwały komisji, a nie inny. Tak bowiem, jak motywy wyroku sądowego dowodzą nam dopiero dla czego wydany wyrok wypadł tak, a nie inaczej, podobnie ma się sprawa z projektem każdej ustawy. Referent więc, składający do projektu ustawy piśmienne sprawozdanie wykonywa najsumienniej pracę włożoną nań przez wyborców i przez państwo. Jak więc pod tym względem wyglądają posłowie niemieccy?

Otóż w tym samym czasie wyżej wymienionych pięciu posłów z Pol. Str. Ch. Dem. złożyło referatów i projektów ustaw obejmujących 950,5 stron, co stanowiło 60,4 proc. całej pracy Sejmu Śląskiego. Przeciętnie przypadało na każdego z tych posłów 189,5 stron druku. Na samego posła Janickiego przypadało 801,5 stron referatów i ustaw, czyli 51 proc. całej pracy tegoż sejmu.

Tymczasem 14 posłów niem. wykonało czasie piśmiennych referatów łącznie z projektami ustaw — aż 2 — obejmujące wszystkiego 15 stron czyli 1,1 proc. całej pracy Sejmu Śl.

Jeden więc poseł Janicki wykonał w tym czasie 50 razy więcej pracy, niż 14 posłów niemieckich razem.

Powyższe zestawienie mówi samo za siebie. Lenistwo posłów niemieckich i darmo branie przez nich grubych djet poselskich powinno dla wszystkich wyborców być przestrogą na przyszłość.

Jeśli więc kto, to byli posłowie niemieccy nie zdobyli sobie żadnego prawa do zasiadania w przyszłym Sejmie Śląskim.

Kronika Telegraficzna.

AMBASADOR CHŁAPOWSKI

bawi obecnie w Warszawie. Pobyt jego jest przedewszystkiem związany z końcowym stadjum rokowań o polsko — francuski traktat handlowy. Traktat ten ma być podpisany w ciągu dwu tygodni.

Amb. Chłapowski wraca do Paryża w końcu b. tygodnia.

PERKER GILBERT

przybył już do Berlina.

WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ

zostanie otwarta 2 marca w Amsterdamie. Dr. Treter, komisarz wystawy i dyr. tow. szerzenia sztuki polskiej wśród obcych wyjechał już na miejsce.

WZROST BEZROBOCIA

w Niemczech w związku z wojną celną z Polską przybiera rozmiary katastrofy. W prowincjach pogranicznych cyfra bezrobotnych osiągnęła nienotowaną dotychczas cyfrę 16. tys. osób. Sytuacja gospodarcza tych prowincyj pogarsza się z dnia na dzień.

BANDA SZAULISÓW

składająca się z 10 ludzi, przekroczyła granicę i zaczęła rąbać las w pobliżu Oran.

Na wezwanie patrolu K. O. P. szaulisi odpowiedzieli strzałami, wobec czego wywiązała się strzelanina. Jeden z rabusiów został zabity, reszta zbiegła.

STRASZNA EKSPLOZJA
w Niemczech

W zakładach azotowych „Trossber" pod Raunsteinem zdarzyła się w poniedziałek w południe wielka eksplozja. Wieża 30-metrowej wysokości stojąca w pobliżu miejsca wybuchu została przez eksplozję obalona i pogrzebała pod sobą kilkudziesięciu robotników. Dotychczas wydobyto z pod gruzów dwu zabitych, 6 bardzo ciężko rannych oraz kilkunastu robotników lżej rannych. Eksplozja wywołana została przez niedostateczne zabezpieczenie przedsięwzięte przy naprawie maszyn. Szkody są olbrzymie i dotychczas niemożliwe do oszacowania. Całe miasto Trosber zostało na skutek katastrofy osnute chmurami czarnego dymu.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ
w Baranowiczach
DAŁY WIĘKSZOŚĆ ŻYDOWSKĄ

W wyniku wyborów do Rady Miejskiej zblokowane listy polskie otrzymały 7 mandatów, PPS 2, Rosjanie 2, Bund 1, Poalesjon 1, inne listy żydowskie 11, czyli razem żydzi mają 13 mandatów, Polacy 9, a Rosjanie 2.

ARESZTOWANIE BISKUPA

„Lokal Anzeiger" donosi z Moskwy, że biskup prawosławny w Mińsku Paweł został aresztowany przez GPU pod zarzutem działalności kontrrewolucyjnej. Biskup Paweł ma być przewieziony do Moskwy i stawiony przed Sądem.

Szkodliwa propaganda niemiecka
usiłuje zmienić polski charakter
Powszechnej Wystawy Krajowej

Powszechna Wystawa Krajowa, stanowić mająca przegląd wyłącznie polskiej wytwórczości, nie dopuszcza w charakterze wystawców żadnych firm zagranicznych. Wystawcom PWK wolno w celach propagandowych używać we wszelkich korespondencjach tak w kraju jak i zagranicą stempla „Wystawiamy na Powszechnej Wystawie Krajowej maj — wrzesień 1929 r."

Tymczasem jedna z firm niemieckich w Lipsku, oferująca swe wyroby między innemi firmom polskim, okazywała się na swych korespondencjach stemplem „Wystawiamy na PWK", czem spowodowała szereg zapytań i interpelacyj skierowanych do Dyrekcji PWK. Nieprawny ten krok wywołać mógł w swych skutkach mniemanie, że Powszechna Wystawa Krajowa nie pozbawiona będzie cech międzynarodowych. Na interwencję Dyrekcji PWK wspomniana firma niemiecka zaprzestała używać stempla, tłumacząc się nieznajomością właściwego znaczenia treści stempla.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej podaje więc do publicznej wiadomości, że do użycia stempla propagandowego „Wystawiamy na Powszechnej Wystawie Krajowej, maj — wrzesień 1929" uprawnione są wyłącznie firmy krajowe, wystawiające na PWK, i że każde nadużycie tego hasła piętnować będzie publicznie, zachowując sobie zastosowanie dalszych jeszcze konsekwencyj.

Szkolnictwo powszechne na Górnym Śląsku w latach 1922-1928

W gorszych niż w któremkolwiek innem województwie położeniu znalazło się z chwilą przejęcia przez władze polskie szkolnictwo na Górnym Śląsku. Za czasów niemieckich nie było też ani jednej wogóle szkoły z językiem wykładowym polskim, nie było polskiego nauczycielstwa, wszystkie bibljoteki szkolne, wszystkie pomoce naukowe były pochodzenia niemieckiego. Niemieckiem było również całe szkolnictwo prywatne. Nawet ochronki prowadzone przez katolicko-niemiecki zakon Boromeuszek były prowadzone bez wyjątku w języku i duchu niemieckim. Do zrobienia zatem było na Górnym Śląsku w zakresie szkolnictwa polskiego bardzo dużo, niemal wszystko, prócz budynków szkolnych, których pozostało po rządach niemieckich sporo, chociaż często w stanie opłakanym. Na czoło wszystkich trudności wysunęła się narazie sprawa personalna znalezienia odpowiednich ilości nauczycieli, dla obsadzenia ogromnej ilości wolnych posad w szkołach powszechnych i średnich. Wskutek braku kandydatów z kwalifikacjami nabytemi w seminarjach polskich, musiano przyjmować kandydatów mających za sobą tylko parotygodniowe kursy pedagogiczne i niejednokrotnie nauczycieli z innych dzielnic. Pozostawiono wreszcie na dotychczas zajmowanych posadach mnóstwo nauczycieli z czasów niemieckich, posiadających tylko kwalifikacje nauczycielskie do uczenia w szkołach niemieckich. Ten stan uległ poprawie w latach następnych przez ściągnięcie skądinąd dalszych sił kwalifikowanych, przez założenie polskich seminarjów nauczycielskich, wreszcie przez przeszkolenie na specjalnych kursach nauczycielskich sił z czasów niemieckich. Narazie jednak w r. 1922-23 i 1923-24 było dużo braków, powodujących wiele żalów i narzekań, braków możliwych do usunięcia dopiero w okresie kilkuletnim.

Wielkie z natury rzeczy trudności w zakresie organizacji szkolnictwa na Górnym Śląsku powiększyła Konwencja Genewska z 15 maja 1922 r. ułożona i przyjęta przez Państwo Polskie i Państwo Niemieckie celem oparcia ochrony mniejszości w obu częściach obszaru plebiscytowego na zasadzie stosownej wzajemności oraz w celu uwzględnienia szczególnych warunków wynikających z ustroju przejściowego. W rzeczywistości znalazło się Państwo Polskie w sytuacji wyjątkowo niekorzystnej, a to z tego względu, że na terenie plebiscytowym, który przypadł Polsce, trzeba było dopiero drogą ciężkiej pracy organizacyjnej wytworzyć stan jaki istniał już na Górnym Śląsku po stronie niemieckiej. Niemcy też po stronie niemieckiej Górnego Śląska starali się utrzymać stan dotychczasowy, niszcząc w zarodku próby tworzenia polskiego szkolnictwa mniejszościowego. To też liczba polskich szkół mniejszości początkowo wcale znaczna, sięgająca cyfry 40. zaczęła się gwałtownie zmniejszać a ilość wniosków o szkoły dla mniejszości polskiej spadła w ciągu paru lat od 1923-1927 z cyfry około 6000 na kilkaset w 1927 r. Element polski po stronie niem. był w sytuacji tem gorszej, że nie było tam dotąd żadnych szkół polskich ani nauczycieli z kwalifikacjami do nauczania w języku polskim. Kursa dla nauczycieli Niemców, jakie Rząd Niemiecki urządzał w Nyssie, nie dały żadnego rezultatu. Brak znajomości języka polskiego u nauczycieli jak i fakt, że chopiec z ukończoną szkołą dla mniejszości polskiej nietylko zajęcia nigdzie nie otrzyma, ale narazi swego ojca na utratę zajęcia zarobkowego posiadanego dotychczas, sprawiło, że szkoły dla mniejszości polskiej podupadały i podupadają dalej tak, że dziś istnieje w rzeczywistości tylko 18 jednoklasowych szkółek dla mniejszości polskiej po stronie niemieckiej, a liczba dzieci w nich wynosi 425. Naodwrót władze polskie wychodząc jednak z zasady sprawiedliwego traktowania mniejszości, zorganizowały zgodnie z duchem Konwencji Genewskiej szkoły dla mniejszości językowej niemieckiej. Rozwój szkolnictwa mniejszościowego (publicznego i prywatnego) na terenie Województwa przedstawiał się następująco:

C. d. n.

Nowy projekt

O zabezpieczeniu bezrobotnych
Skróci dotychczasowe zbędne formalności

Ostatnio wpłynął do Sejmu projekt ustawy, zmieniającej art. 5 i 38 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Dotychczas minister pracy i opieki społecznej mógł w porozumieniu z siedmioma zainteresowanymi ministrami uchylać sezon martwy, trwający od 15 grudnia do 1 marca, na przeciąg pierwszych sześciu tygodni do 1 lutego, dzięki czemu robotnicy sezonowi podczas tych sześciu tygodni otrzymywali zapomogi.

Doświadczenie wykazało, że położenie robotników sezonowych podczas całego sezonu martwego jest ciężkie, nadto zaś procedura porozumiewania się z poszczególnymi ministrami jest formalnością, przewlekającą znacznie załatwianie sprawy, więc według obecnej noweli będzie mógł minister pracy i opieki społecznej, w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrem przemysłu i handlu, wydawać zarządzenia, uchylające sezon martwy nietylko na pierwsze 6 tygodni, lecz i na dalszy miesiąc, czyli do 1 marca. Pozatem projekt daje możność ministrowi pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu wydawanie zarządzeń, określających warunki zaliczenia czasu pozostawienia w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach i zakładach pracy, położonych zagranicą, do czasokresu 20 tygodni (daje bezrobotnemu prawo do świadczeń).

W ten sposób bezrobotni będą mieli liczny czas przepracowany do czasokresu, potrzebnego dla otrzymywania świadczeń zabezpieczeniowych.

O umożliwienie studjów uniwersyteckich wszystkim pragnącym wiedzy.

Na wtorkowem posiedzeniu komisji oświatowej pos. Wygodzki referował wniosek posła Gruenbauma w sprawie nowelizacji artykułu 86 ustawy o szkołach akademickich, żądając zniesienia artykułu 86, dozwalającego na ograniczenie w dopuszczeniu młodzieży do szkół uniwersyteckich, w razie zaś odrzucenia tego żądania, wprowadzenia klauzuli, domagającej się od ministerstwa ustanowienia zasad, jakiemi ma się kierować rada wydziałowa przy przyjmowaniu studentów na ustaloną liczbę miejsc.

Po ożywionej dyskusji oba wnioski pos. Wygodzkiego upadły. Natomiast przeszła większością głosów rezolucja następującej treści.

„Sejm wzywa rząd do zaprojektowania środków, zmierzających do tego, aby uczelnie wyższe mogły w najbliższym czasie przyjmować wszystkich zgłaszających się, a uprawnionych do studjów w tych uczelniach kandydatów.

Antypaństwowy występ dr. Panta.

W Katowicach odbył się w ub. niedzielę zjaz' …mieckiej katolickiej partji lu…, na którem m. in. wygłosił niesłychanie prowokacyjną mowę dr. Pant. Mowę swoją poświęcił on aferze Ulitza i Volksbundowi i niesłychanie atakował władzę za aresztowanie wymienionego, b. posła. Gdyby nie nietykalność poselska dr. Pant odpowiadałby za swoją mowę wkrótce przed kratkami sądowemi.

Wznowienie rokowań

o kupno hut Bismarka, Królewskiej i Laury.

Pisma berlińskie donoszą, że zamierzone od szeregu miesięcy rokowania pomiędzy koncernem Harrimana a głównymi akcjonarjuszami Huty Bismarka, oraz Zjednoczonych hut Królewskiej i Laury w sprawie nabycia obu tych przedsiębiorstw przez Harrimana zostały w ostatnich czasach ponownie podjęte.

Podobno główny akcjonarjusz Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury, przemysłowiec czeski Weiman nie stawia już trudności przeciwko zamierzonej fuzji.

W Warszawie mają się wkrótce ropocząć rokowania w sprawie ostatecznego porozumienia, co do kwestyj, które dotąd były sporne. Prasa berlińska donosi, że dojście do skutku transakcji Harrimana na polskim Śląsku jest zupełnie możliwe.

Kronika Śląska

Repertuar Teatru Polskiego

Środa, dnia 27. bm.: „Tannhäuser".

Piątek, dnia 1 marca: „Wesele na Kurpiach" o godz. 3, 30 po poł.

Piątek, dnia 1 marca: „Wesele na Kurpiach" o godz. 7, 30 wiecz.

Sobota, dnia 2 marca: „Noc w Wenecji" o godzinie 7, 30 wiecz.

Niedziela, dnia 3 marca: „Pomsta Jontkowa" o godz. 3,30 po poł.

Niedziela, dnia 3 marca. „Jej tancerz" o godz. 7, 30 wiecz.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 28 bm.: „Noc w Wenecji" Krol. Huta.

Sobota, dnia 2 marca: „Piękna żonka" Rybnik.

Repertuar Teatrów Świetlnych.

Katowice.

Kino Apollo: „Pod orłem Napoleona"

Kino Capitol: „Z pamiętnika kawalera".

Kino Colosseum: „Pat i Patachon jako lotnicy".

Kino Rialto: „Tajemnica wschodu".

Król. Huta.

Kino Apollo: I. „Tragedja w Singapore". II. „Dziecko na gwałt".

Ruda:

Kino Piast: „Chata wuja Toma".

Z odczytu dra Adrjana Deveky'ego.

Zapowiedziany przez prasę interesujący odczyt członka poselstwa Królestwa Węgierskiego w Warszawie, prof. dra Adrjana Deveky'ego w sali posiedzeń Magistratu m. Katowic, zgromadził w sobotę liczną i doborową publiczność miasta. Prelegent w przeszło godzinnej przemowie, wygłosił referat p. t. „Węgry dawniej a dziś" w języku polskim. W referacie swym mówca, charakteryzując rozwój powojennych Węgier, jednocześnie nawiązał szereg momentów z historji Węgier do historji Polski, wykazując wielką znajomość stosunków. Z naciskiem zwłaszcza podkreślił momenty historyczne, w kt…ych to uwidocznił się — przyjacielski — można nawet rzec, stosunek obu narodów. Rzeczowy odczyt uzupełniony został szczegółowemi wyjaśnieniami i ilustracjami. Prelegenta wynagrodzono hucznemi brawami, dziękując mu za rzeczowy referat z dziedziny tak bardzo ciekawej, a niestety u nas dotychczas mało, a jeśli nie mało, to tylko przez jednostki znanej. Całkowity dochód w wysokości przeszło 100 zł. oddano do dyspozycji Pana Wojewody dr. Grażyńskiego na filantropijne cele.

Od Wydawnictwa

Numer niniejszy „Gazety Śląskiej" wychodzi z pewnem opóźnieniem, a to z powodu przeszkód natury technicznej. Za opóźnienie to, które powstało niezależnie od zarządu Wydawnictwa, Szanownych Czytelników jak najusilniej przepraszamy.

Wyjazd delegacji śląskiej na ogólno-krajową konferencję w Warszawie.

Wczoraj w południe wyjechała do Warszawy na ogólno-krajową konferencję kierowników ruchu osobowego delegacja D. K. P. Katowice. Konferencja ta zwołana została w związku z spodziewanym wzmożonym ruchem kolejowym w okresie Pow. Wystawy Krajowej w Poznaniu. D. K. P. Katowice oblicza, że ilość osób, udających się ze Śląska na wystawę wynosić będzie przeszło 30 000.

Z pobytu głównego inspektora pracy na Śląsku.

W piątek 22 bm. główny inspektor pracy inż. Marjan Klott, w towarzystwie okręgowego insp. pracy inż. Gallota, przeprowadził wizytację Huty Pokoju w Nowym Bytomiu, a w dniu wczorajszym zwiedził Hutę Baildona w Katowicach-Załężu.

Bezrobocie w Województwie Śl.

W okresie od 13 do 20 lutego roku bież. stan bezrobocia na terenie Województwa Śląskiego zmniejszył się o 133 osoby, wynosząc ogółem 26,771 bezrobotnych. Z liczby tej przypada na górnictwo 4741, hutnictwo szkła 6, przemysły: metalowy 930, włókienniczy 240, budowlany 3437, papierniczy 45, chemiczny 11, drzewny 433 bezrobotnych. Nadto było różnych innych bezrobotnych nykwalifikowanych 13 733, rolnych 129, umysłowych 1249.

Zasiłki z funduszu bezrobocia pobierało: ustawowo 6768, z akcji doraźnej fizycznych 5043, umysłowych 152, z akcji wojewódzkiej: normalnej 332, doraźnej fizycznych 260, umysłowych 33, z akcji specjalnych 2749, ogółem 15 387 bezrobotnych.

Ze Starego Bierunia

W ub. niedzielę odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Starym Bieruniu, na którem załatwiono 5 punktów porządku obrad. Na pierwszy ogień poszła zapomoga dla Z. O. K. Z. na kolonje letnie. Rada miejska uchwaliła udzielić Towarzystwu 200 zł. do Urzędu Pośrednictwa Pracy, który ma być przeniesiony do Imielina, to Rada miejska zaprotestowała energicznie przeciwko temu zamiarowi. Na Urząd Rozjemczy wybrano p. Norasa. Zawarto umowę z kopalnią „Lędziny" w sprawie dostarczania materjału brukowego na rynek zniszczony samochodami ciężarowemi kopalni. Budżet miasta ustalono w wysokości 100 000 w dochodach. Na tajnem posiedzeniu załatwiono również kilka spraw — Miasto Bieruń posiada teren polowania, obejmujący około 5.000 morgów przestrzeni obszar wydzierżawiony pewnej spółce. Obecne mrozy zdziesiątkowały poprostu zwierzynę, gdyż mimo nakazu Starostwa, by karmiono ptactwo i dziczyznę nie uczyniono tego na wydzierżawionym terenie. Zupełnie inaczej działo się w lasach ks. pszczyńskiego sąsiadującemi z terenami bieruńskiemi.

Skonfiskowany przemyt.

Onegdaj wieczorem na szosie między Mysłowicami i Bogucicami, przytrzymano niejaką Martę Lelionkową, krawczynię z Mysłowic.

Przy wymienionej znaleziono większą ilość tytoniu i cygar, pochodzących z Niemiec, gdzie podobno przebywa jej mąż. Wartość ukróconego cła od skonfiskowanego przemytu wynosi przeszło 1500 zł., a zatem Lelionkowa zapłaci karę w wysokości około 10.000 zł.

Funkcjonarjusze śl. straży granicznej spotkali onegdaj nad ranem w lesie około Janowa pewnego osobnika, niosącego dużych rozmiarów paczkę.

Na wezwanie strażników spotkany mężczyzna zareagował w ten sposób, że usiłował zbiec. Oddano za uciekającym kilka strzałów. Nie chcąc narażać swego życia, mężczyzna zatrzymał się. Okazało sie, że jest to obywatel Mysłowic, Konrad Przybyla. Znaleziono przy nim większą ilość wyrobów tytoniowych, pochodzących z przemytu, wartości około 3000 złotych. Przemytnik zapłaci karę w wysokości 18.000 złotych,

Opolanka po raz ostatni w Siemianowicach.

Stosownie do ostatniej zapowiedzi przyjeżdża grupa teatralna Opolanka z Katowic w bież. sezonie na ostatni swój występ do Siemianowic, a to w niedzielę, dnia 3 marca rb. Wystawiona zostanie na sali p. Uchera nieznana sztukn p. t. W gęstwinie leśnej pod krzyżem. Nie ulega wątpliwości, że Szan. Obyw. i tym razem zapełni salę po brzegi. Początek przedstawienia o godz. 7,30. Bliższe szczegóły na afiszach.

Jak należy gotować ziemniaki zmarznięte.

Ostatnie mrozy zniszczyły, jak wiadomo, miljony centnarów ziemniaków, które obecnie mają smak słodkawy. Chcąc usunąć ten smak, należy je po obraniu gotować bez wody pod szczelną pokrywką tj. w parze (na dno można wlać pół szklanki wody). Również można je gotować w parze w łupinach. Najsmaczniejsze jednak są ziemniaki duszone w tłuszczu. Należy je po obraniu pokrajać w cienkie plasterki pół centymetra grubości i dusić bez wody tylko w tłuszczu pod szczelnem przykryciem, mieszając kilka razy, aby wszystkie były jednakowo miękkie. W ten sposób zatrzymuje się w ziemniakach wszystkie witaminy, które są najpożywniejszą częścią, a które przy gotowaniu w wodzie wylewa się niepotrzebnie.

Jak ogrzewać rury wodociągowe, żeby nie pękały.

Często się zdarza, iż rury wodociągowe ogrzewają młodzi terminatorzy, nie mający pojęcia o ostrożnościach, jakie trzeba zachowywać przy ogrzewaniu rur wodociągowych. Zdarza się więc, że taki niedoświadczony praktykant. nie mając pojęcia o najprostszych zasadach fizyki, zamiast powoli, równomiernie ogrzewać całą rurę od podłogi do sufitu, opalają nadmiernie w jednem miejscu tak długo, aż wreszcie woda w rurze zagotuje się a para nie mając żadnego ujścia wyżej z powodu nieodmarznięcia górnych warstw lodu (przez nieumiejętne ogrzewanie) rozsadza rurę i powoduje zatopienie mieszkań, schodów i piwnic, niszcząc meble, budynek, ziemniaki w piwnicy itp. Celem uniknięcia tych ewentualności na przyszłość winienby magistrat wydać nakaz, aby właściciele domów opatrzyli rury w piwnicach filcem, wołjokiem albo słomą plecioną.

Przesunięcie terminu do składania zeznań o dochodzie.

Minister skarbu przesunął termin do składania zeznań o dochodzie na rok 1929 dla osób fizycznych i spadków wakujących z dnia 1 marca 1929 do dnia 1—go maja 1929 r.

Z pobytu głównego inspektora pracy na Śląsku.

Główny inspektor pracy inż. Marjan Klott zwiedził onegdaj w towarzystwie okręgowego insp. pracy inż. Gallota i jego zastępcy inż. Maskego hutę Baildona w Katowicach—Załężu.

Szczególnie dokładnie badano warunki pracy robotników w stalowni, walcowni i w oddziałach przeróbczych. Główny inspektor pracy zainteresował się w szczególach bezpieczeństwem i higjeną pracy, przyczem zwrócił dyrekcji wymienionej huty uwagę na istniejące niedomagania, co do których wydał odpowiednie zarządzenie, celem ich usunięcia.

Wczoraj głów. insp. pracy inż. Klott odbył wizytację huty Bismarcka w Hajdukach Wielkich.

Z szerokiego świata.

Wróg wężów.

Jak się okazuje, największy wróg grzechotników nie należy bynajmniej do rzędu większych zwierząt. Wprawdzie wiele wężów pada ofiarą jeżów, a niejeden grzechotnik ginie też pod sępim dziobem i pazurami; lecz wcale ci tępiciele nie mają ochoty do spożywania cielska grzechotnika.

Natomiast grzechotnicy służą drobnym, lecz potężnym swą liczbą tępicielom — mrówkom. Gdy grzechotnik dobrze się pożywi, leży długo leniwie i niemal bez ruchu. W tym właśnie stanie bardzo łatwo dają sobie z nim radę mrówki. Przedostają się one w wielkiej liczbie wszelkimi otworami do ciała grzechotnika i zabijają go dość szybko, raniąc w bardzo wielu miejscach. To też dzięki temu spo-

sobowi mrówki dość szybko załatwiają się z największym nawet wężem i tą okolicznością tłumaczy się fakt, że w pobliżu mrowisk nigdy niema grzechotników.

Leczenie elektrycznością.

System ten rozpowszechnia się coraz bardziej. Na odbytym niedawno w Londynie kongresie medycznym lekarz niemiecki, dr. Frank Nagelschmidt, wygłosił interesujący referat, w którym przedstawił swą nową metodę zabijania zarazków chorobowych zapomocą elektryczności. Ponieważ wysoka temperatura chorych jest samoobroną organizmu ludzkiego przeciw bakterjom, dr. Nagelschmidt zaczął zastrzykiwać chorym pewne bakterje, które powodując podniesienie temperatury, zabijały temsamem inne bakterje.

Na podstawie tych doświadczeń, dr. Nagelschmidt doszedł do przekonania, że wytwarzające wysoką temperaturę bakterje można zastąpić ciepłotą elektryczną. Zastosowanie tej metody dało niezwykłe wyniki: chory, obłożony odpowiedniemi elektrodami i przykryty ciepło, po zastrzyknięciu mu do żył rozczynu soli — zapobiegającego poceniu się, po upływie paru godzin zaczyna powracać do zdrowia.

Pałeczka dyrygenta za Ludwika XIV.

Wynalazek pałeczki dyrygenckiej datuje się z czasów króla francuskiego Ludwika XIV-go i jest dziełem dyrygenta jego orkiestry naddwornej, Jean Baptiste Lully'ego. W owe czasy dyrygent wybijał takt nogą, co dawało się we znaki i powodowało znaczne zmęczenie fizyczne. Aby go uniknąć, Lully wpadł na pomysł wybijania taktu odpowiednio ciężką laską.

Podczas pierwszej próby tak się rozochocił i z taką werwą uderzał laską o podłogę, że niebacznie uderzył całą siłą laski — swoją własną nogę. Niefortunna nieuwaga skończyła się dla wynalazcy pałeczki dyrygenckiej tragicznie: od uderzenia wywiązała się gangrena i przed dokonaniem operacji Lully zmarł.

Najaktualniejsze pytanie w Rzymie

Tradyc. karocą czy samochodem

Wyjedzie po raz pierwszy Papież na ulice Wiecznego Miasta

Zakłady. — Brak żółtych materjałów. — Wieczny „czarny" patrycjat.

Rzym w lutym.

Wówczas, kiedy świat cały rozważa doniosłość historyczną, polityczną, a nadewszystko religijną ugody Kwirynału z Watykanem, dla całej ludności Rzymu najżywotniejszą jest sprawa

pierwszego wyjazdu Ojca Świętego

na ulice wiecznego miasta z murów Watykanu.

Czy Papież wyjedzie po raz pierwszy **tradycyjną karocą czy samochodem?** — oto pytanie, najbardziej zaciekawiające każdego Rzymianina i udzielające się mimowoli cudzoziemcowi przebywającemu tutaj czas dłuższy. Nikt nie wie, kiedy ten upragniony wyjazd nastąpi. Tymczasem tyle tylko wiadomo, że w Watykanie wszystko jest przygotowane na taki wypadek. Nie brak niczego.

Od Piusa IX do Benedykta XV wszyscy Papieże, ilekroć wypadło im wyjeżdżać niespodzianie — oczywiście nie poza obręb ogrodów Watykańskich — dawali w tym celu dyspozycję zaprzągnięcia koni do wielkiej

karocy galowej czy półgalowej,

wybitej białym aksamitem i udekorowanej symbolem Ducha Świętego w postaci białej gołębicy.

Karoce te przechowywane są w stajniach watykańskich.

Oprócz karoc mieszczą obecnie stajnie watykańskie samochody, z których dwa, otrzymane ostatnio przez Piusa XI w darze, godne są zawiezienia Ojca Świętego do bazyliki Laterańskiej celem uroczystego objęcia jej w posiadanie. Najpiękniejszy z tych samochodów, podarowany Ojcu Świętemu przez wielką fabrykę medjolańską, urządzony jest z bajecznym przepychem i jakgdyby stworzony do figurowania przy okazji tej uroczystości historycznej.

Rzymianie już dzisiaj robią zakłady o to, jaki rodzaj wehikułu dostąpi zaszczytu wywiezienia dotychczasowego więźnia Watykanu poza jego mury na ulice Rzymu. Co się wówczas będzie na tych ulicach działo, jakie tłumy wylegną, można sobie wyobrazić.

Oprócz tego jeszcze jeden szczegół, związany ze szczęśliwym faktem Konkordatu, zaprząta umysły ludności rzymskiej. Szczegółem tym są wszelkiego rodzaju materjały koloru żółtego, barwy papieskiej. Trudno je dostać, sklepy bowiem zaopatrzone są w materjały zielone, czerwone i białe, odpowiednie na sztandary, o żółtych wszakże nie pomyślano. Mimo to znalazło się na pałacach „czarnego" patrycjatu rzymskiego, (dochowującego niezmiennie wierności Watykanowi) odrazu tyle i tak olbrzymich, wspaniałych

chorągwi papieskich,

że bądź musiano je przezornie przygotować w przewidywaniu rychłej potrzeby, bądź też, jak w wielu wypadkach istotnie się zdarzało, wydobywano z cierpliwego tyloletniego schowku sztandary, zdobiące pałace te przed 1870—tym rokiem. Wraz z zatknięciem na pałacach **„czarnego"** patrycjatu rzymskiego chorągwi papieskich otwarte zostały szeroko, zamknięte

przez cały czas niewoli papieskiej,

na znak żałoby i protestu, ich wspaniałe podwoje.

Jeden z najokazalszych i najstarszych takich pałaców, Palazzo Lancelotti na via dei Coronari, zamknięty został z chwilą wejścia do Rzymu wojsk generała Cadorny. Daremnie artyści, malarze i rzeźbiarze, a również i archeologowie prosili o pozwolenie oglądania mieszczącej się w pałacu, najlepszej z istniejących kopij

„Dyskobola" Myrona.

Zakaz niewpuszczania do pałacu absolutnie nikogo, był nieugięty. Nawet osobista prośba Wilhelma I o uczynienie wyjątku dla archeologa niemieckiego, Wolfganga Helbiga,

nic wskórać nie mogła.

Dopiero 12 b. m. wdowa po zmarłym księciu Filipie Lancelotti, z domu księżna Aldobrandini, kazała wyjąć przechowywaną z pietyzmem

żółto-białą chorągiew papieską,

kupić czerwono- -zielono- - białą sabaudzką, zatknąć obie na pałacu i uroczyście otworzyć bramę pałacową dla gości i zwiedzających.

Humor

OSZCZĘDNY OJCIEC.

— Rób większe kroki — mówi ojciec do syna podczas dłuższej wycieczki — w ten sposób podeszwy nie zniszczą się tak szybko.

OSZCZĘDNY AUTOMOBILISTA

— Od trzech lat na naprawę samochodu nie wydałem ani grosza.

— Dlaczego w takim razie sprzedajesz go?

— Bo mechanik, który go naprawiał, nie chce dłużej czekać z rachunkiem.

WYŻSZA MATEMATYKA.

— Kto jest ten pan, który kłaniał się przed chwilą?

— To jest trzeci mąż mojej drugiej żony.

Wydawca: Katowickie Zakłady Drukarskie.

Redaktor i za redakcję odpowiada Z. Skrodzki.